

Wyróżnienie w Gminnym Konkursie Literackim „Ścieżki wyobraźni”

Wyprawa przez światy

Nie wiadomo kiedy i nie wiadomo gdzie, ale istnieje kraina pełna bohaterów, magii, królów i rycerzy. Ta kraina leży zapomniana i opuszczona. Dzisiejszy świat jest inny niż kiedyś. Na całym świecie pracują pretechnicy zajmujący się rozkładaniem wynalazków na czynniki pierwsze, aby odkryć tajemnice zaginione przed wiekami. Jeden z nich dokonał ważnego odkrycia w tej dziedzinie, albowiem odkrył na nowo wielki wynalazek- papier. Znalazł go w stosie rupieci w prichnerwie (odpowiednik muzeum). Nie wiedział, że czeka go wielka przygoda, która zmieni oblicze świata.

Skrawek opisywał planetę pełną najwspanialszych bohaterów, magów i herosów. Planetę, która jest pięknym przykładem sztuki pretechnictwa, na której wszystko zostało nienaruszone od tysiąca lat. Aleksander McGustin, wspomniany wcześniej pretechnik, wybrał się na wyprawę razem z kustoszem jego prichnerwy. Udali się na planetę mgieł, której widok najprawdopodobniej opisał mieszkający na zapomnianej planecie astronom. Dostali się tam za pomocą kosmicznych drakkarów na żagle słoneczne. - Śniadanie gotowe - krzyknął kustosz, strasząc biednego McGustina zajętego w tym czasie studiowaniem mapy - dwie tabletki wielobiałkowe.

Aleksander skrzywił się z niesmakiem. „Jak odnajdę zaginioną planetę, urządzę sobie wielką ucztę” – pomyślał.

Następnego ranka skierowali się do Aquy, wielkiej wodnej planety. Stamtąd spłynęli do portu Omega, przy samym sercu gwiazdy. Tam dostali radę, by udać się do krainy Lass. -Szukacie zaginionej krainy, tak? - zagadnął pretechnika pewien niski staruszek. - Słyszałem tę bajkę, gdy byłem jeszcze chłopcem. Wtedy świat pomykał jeszcze na napędzie elektrocieplnym- odchrząknął. - Tak w ogóle, radziłbym uważać na tych dwóch typów, z którymi rozmawia twój kolega.

McGustin obejrzał się i zobaczył kustosza ubijającego interesy z dwoma osiłkami. Nieco niespokojny udał się do łóżka, gdyż starzec doradził mu poczekać do tryjskopu księżyca, albowiem wtedy ujawnia się zorza, która według domysłów podróżnika jest przejściem do świata legend i baśni. Coraz bardziej podejrzane wydawało mu się zachowanie kustosza odwiedzającego najróżniejsze lokale i puby.

W końcu nadszedł oczekiwany dzień, gdy mogli wyruszyć. Stosunki między dwoma przyjaciółmi napięły się jeszcze bardziej, gdy kustosz próbował ukryć na statku pięciu mężczyzn, tłumacząc się, że potrzebuje tragarzy, którzy pomogą mu przenieść ewentualne pamiątki z podróży. Gdy żagle były już rozsunięte, statek wzbił się w powietrze i wleciał w świetlistą lunę. Oślepił ich blask i ich oczom ukazała się wspaniała kraina pełna zieleni i wody. Zerknęli w górę i zobaczyli niebo błękitne jak skóra duomitów. Innymi słowy widok, o którym w swoim świecie mogli tylko pomarzyć. Wylądowali w małej zatoce, podziwiając wspaniałe rośliny i zwierzęta, takie jak krowy i owce, które znali tylko z mitów. -Dobra chłopaki- klasnął kustosz. - Wiecie co robić.

Aleksander z przerażeniem zauważył, że banda osiłków zaczęła wyrywać drzewka i prowadzić konie na statek.

-Stójcie! - krzyknął- co robicie?

-Wiesz, mój drogi- rzekł kustosz- jak widzisz, jest tu wiele okazów pretechnicznych. Pomyślałem, że możemy na tym trochę zarobić. W sumie, moglibyśmy urządzić tutaj wielką prichnerwę. Czemu wcześniej na to nie wpadłem? - jego twarz nabrała wyrazu, którego McGustin nigdy nie widział.

-Nie pozwolę wam na to.

-Naprawdę? -zaśmiał się kustosz, puszczając beztrosko kaczkę po wodzie. Ślad po kamyku wcale nie znikał. Przeciwnie, powiększał się z każdą sekundą. Nagle z wody wyłonił się olbrzymi wąż. Gad jednym ruchem ogona zmiotł bandę kustosza do wody, a jego samego wygnał do lasu, gdzie pozostał już na zawsze. McGustin uniknął potężnego ciosu, a następnie wyciągnął z kieszeni jedno ze swoich pierwszych odkryć- szkło. Postanowił podpalić potężnego gada, tak jak zrobił to ze swoją pracownią, ale jedno słońce planety nie ułatwiało zadania. Wycelował promień w oczy węża, który oślepiony, osunął się prosto do morza. Aleksander został sam na odległej planecie pełnej niesamowitych rzeczy, o których marzył od tak dawna. Może powiadomić ludzi o jego nowym odkryciu. Rozmyślał: „Mogę stać się sławny i bogaty. Na tej planecie mogą budować miasta z moim imieniem”. Przechodzący żrebak popatrzył na niego z zaciekawieniem. „Te zwierzęta mogą trafić do laboratoriów”. I wtedy drgnęło mu serce...

Nie wiadomo kiedy i nie wiadomo gdzie, ale istnieje piękna planeta do dziś zapomniana i zamrożona w czasie. Kraina pełna magii, zamków i bohaterów. Jednym z nich jest Aleksander McGustin.

Wuka